

Prenumerata w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odosłanie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35 liter) lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz
za 7 — 10 " " " 3 " "
za 11 i więcej " " " 2 " "

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcyi, przy placu Bernardyńskim w domu Anfilowa. — Ogłoszenia, oprócz Kantoru Główn. przyjmują: księgarnia L. Chodźki w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Gł., księgarnia Chodźki w Piotrkowie; Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezianach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Wesołowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

OD REDAKCYI.

Oprócz rozpoczętego od Nr. 25 opowiadania historycznego E. Gaboriau, pod tyt. „Kapitana Coutanceau“ w przekładzie E. Karzewskiej; na przyszłość, posiadamy w tece kilka powieści pierwszorzędnej wartości tłumaczących z obcych języków — a nadto, jeden z współczesnych naszych powieściopisarzy, przygotowuje dla „Tygodnia“

POWIEŚĆ ORYGINALNĄ,

której druk niebawem rozpoczniemy.

Upraszamy pp. prenumeratorów o wcześniejsze odnawianie zapisu na kwartał 3-ci, dodając, że najwłaściwiej nadsyłać prenumeratę wprost do redakcyi lub składać na ręce osób wymienionych w nagłówku pisma.

PRZEPISY

co do przyjmowania wniosków hipotecznych, podczas organizacyi archiwów hipotecznych w sądach okręgowych, Okręgu Sądowego Warszawskiego.

Z ostatniego numeru „Zbioru praw i rozporządzeń rządowych“, dowiadujemy się o Najwyżej zatwierdzonych w dniu 13 (25) maja r. b. przepisach, co do przyjmowania wniosków hipotecznych w czasie niedalekiej segregacyi i przenoszenia ksiąg hipotecznych z jednego Sądu Okręgowego do drugiego. Senat Rządzący w Petersburgu na posiedzeniu swem w dniu 7 (19) czerwca r. b., po

wysłuchaniu pod tym względem przedstawieniu p. Ministra Sprawiedliwości, rozkazał przy swym Ukazie z daty powyższej rozστείć takowe przepisy dla wiadomości i właściwego do nich zastosowania się. Jenerał-Gubernatorowi Warszawskiemu, warszawskiej Izbie Sądowej, Gubernatorom, Rządom Gubernialnym i Sądom Okręgowym w *dziś* *ścięciu* guberniach Królestwa Polskiego i t. d. i t. d.

Ze względu na ważność przedmiotu dla ziemian naszych, podajemy tu rzeczzone przepisy w dosłownem ich tłumaczeniu z rosyjskiego:

- 1) Z powodu organizacyi w 1879 r. archiwów hipotecznych, wszystkie księgi hipoteczne, mające być przeniesione z jednego Sądu Okręgowego do drugiego, pozostają zamknięte przez pewien przeciąg czasu określony dla każdego sądu oddzielnie, przez starszego prezesa Izby Sądowej warszawskiej. Obwieszczenia o tem, drukują się w czasie właściwym w miejscowych pismach, oraz wywieszają przy wejściu do tego archiwum hipotecznego, z którego księgi kwalifikują się do przeniesienia w inne, z wymienieniem miejscowości, gdzie mianowicie mają być przeniesione.
- 2) Pragnący wnieść do chwilowo zamkniętej na mocy poprzedniego paragrafu księgi, lub pragnący z niej wykreślić jakikolwiek zapis, zwracają się ze swemi żądaniami do sekretarza wydziału hipotecznego tego Sądu Okręgowego, do którego księga hipoteczna ma być przeniesiona. Żądania te powinny być poparte właściwymi dowodami.
- 3) Sekretarz hipoteczny, po zaciągnięciu owych żądań w oddzielnie na ten cel sporządzony dziennik, notuje na każdym z przedstawionych sobie dowodów co następuje: a) czas ich przedstawienia; b) imię, nazwisko i

stan podającego; c) numer pod który zostało zapisane żądanie w dziennik; d) krótką treść takowego; e) powód, dla którego ono nie zostaje natychmiastowo rozstrzygnięte; f) datę t. j. miesiąc i dzień, w których księga hipoteczna zostanie na nowo otwarta; g) ostrzeżenie, że dla zachowania pierwszeństwa wniosku, przedstawiający takowy wniosek obowiązany jest uczynić go powtórnie w porządku prawem przepisany w ciągu pierwszego miesiąca, od chwili otwarcia księgi hipotecznej, — poczem, przedstawione dowody zwracają się podającemu, który kwituje w dzienniku z ich odbioru.

Uwaga. Dokumenty składające się z kilku arkuszy, sekretarz cyfruje i przesnurowywa, przykładając właściwą pieczęć.

4) Co się tyczy przyjęcia, zatwierdzenia i wniesienia w księgi hipoteczne przez władzę hipoteczną wszelkich w terminie właściwym, podług poprzedniego paragrafu poczynionych wniosków, zachowują się przepisy prawa hipotecznego z d. 14 (26) kwietnia 1818 r., oraz rozporządzeń dodatkowych; o pierwszeństwie zaś wpisu orzeka data wniosku w dzienniku sekretarza i numer porządkowy, pod który wpisany został.

5) Jeżeli termin apelacyi od decyzji władzy hipotecznej, lub termin oznaczony paragrafem 62 prawa hipotecznego z 1818 roku, kończy się w czasie zamknięcia księgi hipotecznej — w takim razie z chwilą otwarcia takowej, ustanawia się termin prekluzyjny miesięczny, w którym to czasie bądź apelacyjna skarga, bądź ostrzeżenie w myśl § 82 ustawy hipotecznej, mogą być jeszcze wniesione.

6) Jeśli w ogłoszeniu o postępowaniu spadkowym, według § 1-go prawa z d. 16 (28) czerwca 1830 r., wskazany jest rejent tego Sądu Okręgowego, z którego przenosi się księga hipoteczna, w takim razie, wszelkie

KRÓL PRUSKI.

Powiastrka z życia chorwackiego.

Napisał

August Szenoa.

Przełożył z chorwackiego

Bronisław Grabowski.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 26).

Było już późno po północy, kiedy Janko przybył do domu, gdzie ze drżeniem czekała go Resia. Na progu izby stanął Janko i śmiejąc się zaczął rozprawić:

— Teraz wiem całą mądrość. — Ja jestem ja — a ty jesteś ty — a zresztą nic. Tak to, droga Resiu! Czy ci się to nie podoba, głupia dziewczyno? Nie? Mów, piśnij słówko! Karolek to wiel! Piśnij, no dalej! Ja ciebie — i policyjant palnął pięścią w stół, że aż świeca spadła, a śpiącemu mocno, śniło się, że je żdził po świecie w cztery konie, a konie mu mówiły: Ty jesteś ty!

Zbliżał się dzień św. Stefana króla; naon-

czas w Zagrzebiu odbywa się wielki jarmark. Kieszeń Janka była pusta, przeklinał więc losy. Późno wieczorem Karolek zapukał do okna.

— Janku! Chodź ze mną! Usłyszysz coś dobrego.

— Nie chodź, ojczel rzekła Resia, jestem sama, a już późno. Zostań! — i błagalnie złożyła ręce.

— Głupia, wrzasnął stary, co to znaczy na chwilkę? — na butelkę! Chodźmy! Pilnuj domu! — I odszedł zaesołym latarnikiem.

Karolek miał nową niebieską kapotę i czwienił się jak piwonja.

— Siadaj, Janku! Powiadam ci, siadaj! Los jest włóczgą, ale ty wrócisz do domu! Gospodarzu! winał starego winał Pij, Janku!

Policyjant zagapił się na lampiarza i pił. Wypróżnili do dna butelkę; Karolek wziął ją za szyjkę i palnął nią o ziemię. „Król pruski“ rzekł z przerażeniem:

— Czyś oszalał?

— Ach tak, rzekł latarnik, śmiejąc się i pokaszując, mam rozum, bo pieniądz rozum daje. *Amice*, znowu jeżdżę czwórka. Tam gdzieś na Międzymurzu¹⁾ miałem wujaszka;

zapomniałem całkiem tego starego klechę — umarł właśnie. Testamentu nie zostawił, ani żadnej familii, oprócz mnie. I spadło na mnie pięć tysięcy guldenów; pieczone gołąbki same mi przyszły do gąbki. Ej! co tam! teraz będzie życie!

— Do dyjabła, krzyknął policyjant, znowu ciebie to spotkało.

— Głupstwo, czemuż nie masz wujaszka na Międzymurzu? Czym ja temu winien, że był bratem mojej matki; czyż ja odpowiadam za jego głupi rozum, że nie zrobił testamentu, aby wszystko spadło na takiego lenia, jakim ja jestem? Ale, prawil dalej Karolek, pokręcając swoje mysie wąsiki, czy ty, zapełniały miejski groszaku, chciałbys porzucić twoją psią skórę per omnia saecula...

Policyjant wytrzeszczył oczy na hulakę, potarł ręką czoło i rzekł:

— I owszem.

— I chciałbys bez troski pić ze mną per omnia saecula?

Policyjant wytrzeszczył oczy, wyszczerzył zęby głupowato i odparł:

— I owszem.

— I chciałbys strugać marchewkę tym za-

¹⁾ Jest to kąt pomiędzy dwoma odnogami Muru, w

południowych Węgrzech, zamieszkały przez samych Chorwatów.

czynności określone paragrafami 126, 128 — 130 prawa hipotecznego z 1818 r., na żądanie stron interesowanych, spełnia sekretarz wydziału hipotecznego przy tym Sądzie Okręgowym, do którego księga hipoteczna została przeniesiona, poczynając od chwili jej nowego otwarcia.

7) Wzmiankowany w § 3-m dziennik do zapisywania wniosków hipotecznych, podczas organizacji archiwów hipotecznych, prowadzić się ma podług dołączającej się do niniejszego formy, (której tu jako zbyt czernej nie podajemy, *Redakcyjja*).

Nadto w dzienniku owym mają być przez sekretarza wydziału hipotecznego, wszystkie karty ponumerowane, zacyfrowane, przeszurowane, na ostatniej stronie ilość kart wypisana i stwierdzona pieczęcią i podpisem prezesa sądu.

8) Po skończonem uporządkowaniu nowego hipotecznego archiwum, zamknięcie wyżej wskazanego w § 3-m dziennika, uskutecznią się na posiedzeniu wydziału hipotecznego, który to wydział, zrobiwszy pod ostatnią rubryką tegoż dziennika właściwy nadpis, poświadczający ilość zawartych w dzienniku wniosków i czas zamknięcia tegoż, zdaje go dla przechowywania do hipotecznego archiwum.

Uwaga. Co się tyczy interesantów pragnących przejrzeć rzezonny dziennik, zachowuje się przepis § 28-go prawa hypot. z 14 (28) kwietnia 1818 r.

Wiadomości Bieżące.

— Na stypendyjm imienia Kraszewskiego Ant. Sz., uczeń miejscowej szkoły realnej, złożył rs. 1. — Razem jest oprócz wysłanych do Redakcyi „Tygodnika Ilustrowanego“ 24 rs. 20 kop.

— W prywatnej miejscowej 6-klasowej szkole realnej, w dniu 16 (28) czerwca r. b. zakończono rok szkolny. W szkole tej dotąd o czterech klasach i klasie przygotowawczej, w końcu roku szkolnego znajdowało się 108 uczniów. Z powyższej liczby zostało promowanych:

z klasy przygotowawczej	13	uczniów	na	20.
I	17	„	„	26.
II	15	„	„	24.
III	16	„	„	23.
	71	„	„	94.

Z powyższej liczby następujący uczniowie za moralne prowadzenie się i odpowiedni postęp w naukach, otrzymali nagrody w *książkach*: z klasy przygotowawczej Psarski Józef; z klasy I-ej: Dąbski Mieczysław i Rozental Józef; z klasy 3-ej Kozłowski Józef. — *W li-*

caetera. Papier, ale ma swoją wartość. Daj mi ją za żonę i porzuc psa skórę.

— Owszem, owszem! Hol ho! Owszem! wrzeszczał policyjant.

— Więc słuchaj! Patrz na tę nową kapotę. Kupiłem ją u żyda za dziesięć reńskich. A jak się ogarne, ogolę i wezmę białą koszulę, czy będę straszylem? No, cóż?

— Wcale nie.

— Czy znalazłaby się jaka panna, coby powiedziała: „tak“, albo przynajmniej „czekaj!“

— Dlaczego nie!

— Widzisz, tak się rzeczy mają: powiedz „czekaj“ i będzie dobrze.

— Głupcze, przecież ja nie jestem panną.

— Głupis, ale twoja Resia. Daj mi ją za żonę.

— Re-e-się? wyjąknął policyjant.

— Tak jest. Przypatrzyłem jej się nieraz z pod oka. Ładna dziewczyna, daje słowo; taka pełna, taka żwawa, całkiem według mego gustu. Innej dziewczyny nie potrzebuje. To już była oddawna taka moja fantazyja. Ale, bracie, przed latarnikiem, którego czuć olejem, nawet baba na bok schodzi. Teraz jednak — teraz jesteśmy panowie! Patrz! Oto masz dziesięć reńskich, drugie dziesięć, et

stach pochwalnych: z klasy przygot. Kobierzycki Ludwik; z klasy 3-ej: Knote Adolf i Fiedler Aleksander.

W klasie 4-ej znajdowało się 14 uczniów, z których 2-ch wzięło świadectwa przed ostatecznym egzaminem, 9-u udało się lub zamierza się udać do innych zakładów, celem dalszego kształcenia się, — 3-ch zaś przystąpiło do ostatecznego egzaminu i z tych jeden mianowicie Teodor Chaciński, uzyskał świadectwo ukończenia 4-klasowego kursu nauk z pożytkiem.

— Wczoraj na placu b. magazynu solnego odbył się ogólny przegląd straży ogniowej, w obecności JW. Naczelnika gubernii — i Rady nadzorczej tejże straży. Najprzód wyprobowane zostały sikawski, następnie topornicy wszystkich oddziałów na dany znak rzucili się na drugie piętro wieży, na której uczą się gimnastyki — a w końcu na ogólny alarm, jak przy pożarze, każdy oddział straży, pojedynczo, rzucał się do ratunku sąsiednich budynków, ogarniętych niby niszczącym żywiołem ognia.

Porządek wzorowy, jakiśmy widzieli, szybkość w wykonywaniu rozkazów, są najlepszym świadectwem usilnej pracy tak naczelnika głównego, jak niemniej naczelników oddziałowych, oraz wszystkich wogóle ich podkomendnych. To też w imieniu miasta możemy śmiało podziękować naszej ochotniczej straży ogniowej, za jej trudy, zapał i poświęcenie.

— Wybory sędziów gminnych i ławników. (*Ciąg dalszy—powiat częstochowski*). W dniu 27-go czerwca odbyły się wybory w gminach składających okręg sądowy IV, a mianowicie: w gminach *Mykanów* i *Rędziny* jednogłośnie, w gminie *Wancerzów* zaś, większością 260 głosów przeciwko 20, wybrany został sędzią gminnym Wincenty Tarnowski, piastujący już tę godność od r. 1877.

Pan T. pełnił przedtem obowiązki pisarza przy wójcie gminy Mykanów, i jak nam korespondent nasz donosi, pod żadnym względem na urząd sędziego nie kwalifikuje się. Z żalem przychodzi wyznać, że oprócz pana Majewskiego z Krasie, który miał za sobą 20 głosów za ledwie, reszta kandydatów należących do miejscowej inteligencji, została przez wyborców zupełnie pominięta. Szanowny korespondent zaznaczając ów brak zaufania włościan do właścicieli większych, nie podaje bliższych powodów takowego, powodów łatwych wreszcie do odgadnienia po tem cośmy wyżej nadmienili. — Ławnikami w gminie Rędziny wybrani włościanie: Tomasz Kasperkiewicz i Filip Gęsiarz, z ogólnej cyfry głosujących 367 — pierwszy miał 202, a drugi 198 głosów; w gminie zaś Wan-

cerzów wybrani: Antoni Będkowski włościanin, 150 głosów przeciwko 130 — i Antoni Otoki posiadacz większej własności, 223 przeciwko 57. W gminie Mykanów jednogłośnie wybrany Tomasz Kasperkiewicz i Wojciech Wronski, poprzednio już pełniący obowiązki ławników sądu gminnego.

W dniu 2-m b. m. odbyły się znów wybory w I-m okręgu sądowym, i tak: w gminie *Opatów* wybrany sędzią Józef Stojewski, właściciel dóbr Wilkowiecko, większością 221 głosów przeciwko 26. Ławnikami: Piotr Strzelczyk i Antoni Biernacki, włościanie, z których pierwszy przez trzy lata był już ławnikiem. — W gminie *Krzepice* i *Kuźniczka* głosowano jednogłośnie za dotychczasowym sędzią I-go okręgu, Józefem Cichowiczem. Ławnikami w gminie Krzepice Andrzej Elijański i Ignacy Stobowski; w gminie zaś Kuźniczka Franciszek Wróbel, większością 268 głosów przeciw 5 i Grzegorz Kolecki jednogłośnie.

— W pow. rawskim, jak donoszą nam tymczasowo, zostali wybrani na sędziów: w okręgu I-m dotychczasowy sędzią p. Smoliński, właściciel dóbr Kozle; — w okręgu II-m p. Kamiński, właściciel dóbr Dmosin — pierwszy jednogłośnie, drugi znaczną większością głosów.

— Sprawozdanie (nadesł.). Rezultat przychodu i rozchodu amatorskiego wieczoru muzykalno-dramatycznego, urządzonego w d. 24 z. m., na korzyść niezamożnej młodzieży miejscowego gimnazjum męskiego, przedstawia się jak następuje:

1. Ze sprzedaży biletów z naddatkami	rs. 246 kop. 30.
2. Za cukry, kwiaty i programy	rs. 43 kop. 85.
3. Zaofiarowane przy zwrocie za bilety na niedoszłe drugie przedstawienie.	rs. 30 kop. 70.
Razem	rs. 320 kop. 86.

Naddatki zaofiarowali: WW. Birenweig rs. 2 k. 50; Krotowski rs. 2 k. 50; Christiani rs. 2 i Levy za niewzięty bilet rs. 1.

Przy zwrocie za bilety: WW. L. Rusocki rs. 2; Zakowski rs. 3; Zaleska rs. 5; K. P. rs. 1; Stuczynski rs. 1; M. D. rs. 1; M. D. rs. 1; Pałtow rs. 3; Zasacki rs. 1 k. 20; J. Kozłowski rs. 1; R. Ż. rs. 3; Michalecki rs. 1 i Markiewicz rs. 5; a nadto pozostawili należność za bilety niewiadomi posiadacze Nr. 6 i 40 rs. 2 k. 50.

Wydatki wyniosły rs. 103 k. 37, a mianowicie: drukarniszów i programów rs. 10; cukry rs. 15 k. 90; kwiaty rs. 3 k. 70; przenoszenie fortepianów rs. 7; nastrojenie tychże rs. 3; przepisanie ról rs. 2; sala teatralna rs. 15; oświetlenie i pilnowanie przez 4 noce rzeczy

by znalazł się poczciwy człowiek. Przecież jestem kobietą.

— Znalazł się.

— Kto?

— Zgadnij.

— Cóż ja mogę wiedzieć? Powiedz sam!

— Wesoly Karolek.

Dziewczę wytrzeszczyło oczy, zbladło, cofnęło się, a potem wybuchło głośnym śmiechem.

— Pijany latarnik! Ha! ha! ha! Idź, ojcze, połóż się, jutro będziemy mówić o tem.

— Tak, latarnik. Ma dużo pieniędzy — pięć tysięcy. Dzisiaj mówiliśmy ze sobą.

Dziewczę zmarszczyło czoło.

— Pijak? Żeby mię bił, zabił...

— Dostał spadek.

— Niech sobie!

— Musisz.

— Prędzej śmierć krzyknęło dziewczę i wybiegło z izby, nie zważając, że „król pruski“ krzyczał za nią:

— Musisz, niegodna dziewczyno!

(d. c. n.)

